Nr. 210. We Lwowie, środa dnia 6 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie...	30 K — h	36 K — h
kwartalnie.	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji:
poranny....	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Między odczytanemi na wczorajszem posiedzeniu interpelacjami, znajduje się interpelacja p. Stwiertni i tow. w sprawie równomiernego traktowania personalu kolejowego co do wymiaru renty w razie zranienia odniesionego w służbie i w sprawie przyznania jednorazowego odszkodowania ranionemu, jeżeli z powodu operacji został kaleką.

Sprawa ks. arcyb. Kohna.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad wnioskiem naglącym p. Stransky'ego i tow. w sprawie ks. arcyb. Kohna, po uchwaleniu nagłości wniosku, zabrał głos do meritum p. Eisenkolb i oświadczył, że jedynym sposobem usunięcia podobnych stosunków i wypadków, jakie właśnie zaszły, jest urzeczywistnienie hasła: „Los von Rom“.

P. Malik zastrzega się przeciwko zaprzeczaniu parlamentowi kompetencji w tej sprawie.

P. Hruby protestuje wśród nieustannych krzykliwych przerywań ze strony wszechniemców przeciw oskarżeniom, skierowanym przeciwko nieobecnemu księciu kościoła i zauważa, że według jego zapatrywania, parlament mógłby się tą kwestją wtedy zajmować, gdyby wprzód orzekły jedynie w tej sprawie kompetentne władze kościelne.

Po sprostowaniu faktycznem p. Choca w języku czeskim, przystąpiono do głosowania.

Okazał się brak kompletu i posiedzenie z tego powodu zamknięto.

Następne we wtorek (na przyszły tydzień).

Deputacja kwotowa.

Wiedeń. Anstrjacka deputacja kwotowa ukonstytuowała się, wybierając członka izby panów hr. Fryderyka Schönborna, prezesem, a p. Apolinarego Jaworskiego jego zastępcą.

P. Kramarz uczynił wniosek, aby austrjacka deputacja kwotowa porozumiewała się z węgierską w drodze piśmiennej. W sprawie tej atoli nie powzięto uchwały, gdyż wybrany referentem deputacji br. Schwegel nie przybył na posiedzenie.

Narady Niemców.

Wiedeń. (Tel. wł.). Za inicjatywą wszechniemieckiego Związku odbyła się wczoraj wspólna narada stronnictwa niemiecko-postępowego, stronnictwa niemiecko-ludowego i Związku wszechniemieckiego w sprawie czechizacji niemieckich miejscowości w Czechach.

Podczas obrad stwierdzono z zadowoleniem, że w sprawie ogólno narodowej udało się zjednoczyć wszystkich Niemców do wspólnej narady.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja celna wczoraj załatwiła tytuł „skóry i wyroby skórzane“, uchwalając cały tytuł, z wyjątkiem pozycji „skóra na podeszwy“ i „skóry cielęce i owcze“, co do których uchwałę odroczono. Następnie przyjęto bez zmiany tytuł „towary kuśnierskie“, poczem p. Dulęba referował tytuł „szkło i wyroby szklane“. — Zaznaczył, że co do tego tytułu przeważają interesa eksportowe. Co do niektórych wyrobów, zwłaszcza co do szkła lustrzanego, daje się u nas bardzo czuć konkurencja zagraniczna. Mowca omawiał handlowo-polityczne stosunki w przemyśle szklanym, poczem wniósł przyjęcie tytułu bez zmiany, co też uchwalono.

Następnie p. Dulęba referował tytuł „wyroby kamienne“, przyczem nadmienił, że zwłaszcza w interesie krajowego przemysłu marmurowego oraz cementu i kilku innych specjalnych artykułów należy się domagać podwyższenia cła, gdy co do innych pozycyj cła są wystarczające. Ponieważ cło na środki szlifierskie i środki do czyszczenia jest za małe, przeto mowca wnosi o odroczenie uchwały co do tego punktu, a przyjęcie reszty tytułu bez zmiany.

P. Sehnal wnosi podwyższenie cła na cement wobec rosnącej hiperprodukcji w Niemczech.

P. Kolischer występuje ze względu na wzajemny handel cementem przeciw temu wnioskowi i protestuje przeciw temu, aby przez wzgląd na poszczególne interesy odraczać uchwały, co do tak wielkiej ilości pozycji.

Na tem obrady przerwano do dziś przed południem.

Wiedeń. Komisja przemysłowa wczoraj obradowała nad ustawą przeciw opilstwu, a mianowicie nad § 18, który ustanawia kary na osoby, znajdujące się na publicznych miejscach w stanie wyraźnego upicia.

Paragraf ten celem ponownych obrad odesłano jeszcze raz do subkomitetu.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Salonik, że wszyscy profesorowie w bułgarskich gimnazjach, którzy kierują ruchem, zostali uwięzieni. Urzędnicy usiłują przywrócić spokój.

Stambuł. Wiadomość o nowych mobilizacjach z powodu zajść w Salonikach, są nieprawdziwe. W pierwszej chwili po otrzymaniu wiadomości o zamachach, rozważano ewentualność mobilizacji 2-go i 3-go korpusu w Salonikach i Adrjanopolu, lecz nie uchwalono tego. Wiadomości o rzekomej rzezi Bułgarów przez Mahometan są nieprawdziwe.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniom pism berlińskich, jakoby w klasztorze Rilo fabrykowano naboje dynamitowe i jakoby wojsko bułgarskie popierało powstańców macedońskich.

Stambul. Na postanowienie innych mocarstw, aby do Saloniki nie wysyłać okrętów, wpłynął ten fakt, że pojawienie się austro-węgierskiej eskadry pod Saloniki osiągnęło zamierzony skutek i uspokoiło cudzoziemców po ostatnich zamachach dynamitowych.

Stambnł. (Tel. wł.) W Gevgelu w pobliżu Saloniki usiłowali Bułgarzy urządzić zamach dynamitowy na tamtejszą pocztę. Na szczęście zdołano wczas jeszcze zamachowi zapobiedz.

Wiedeń. *Nene fr. Presse* otrzymała telegram z Salonik, według którego Bułgarzy mieli zamiar wysadzić w powietrze całą dzielnicę europejską razem z bankiem ottomańskim. Przypadkiem odkryto jednak miny, a drut elektryczny, zapomocą którego miano miny zapalić, przedarł się i cały zamach szczęśliwym trafem został udaremniony. Potem dopiero zaczęli Bułgarzy rzucać bomby.

W pobliżu banku ottomańskiego znajduje się sklep rzeźnika, Bułgara i stamtąd Bułgarzy zaczęli kopać kanał, wiodący aż do banku ottomańskiego.

Stambuł. (Tel. wł.) Na Galacie w pobliżu Banku ottomańskiego, policjant chciał aresztować podejrzanego Bułgara. Bułgar wydobył rewolwer i grożąc nim policjantowi, począł uciekać. Policjant również dobył rewolweru i począł Bułgara ścigać, ale biegnąc, potknął się i upadł. Z chwili tej skorzystał Bułgar i znikł bez śladu.

Obawiają się tu wybuchu groźnych niepokojów.

Stambuł. (Tel. wł.) Ambasador austrjacki przy tutejszym dworze br. Calice, otrzymał z Sofji telegram, donoszący mu, iż kilku przebranych Bułgarów opuściło Sofję i udało się do Stambułu, wioząc ze sobą znaczne zapasy dynamitu. Ponieważ, z niezbadanej dotąd przyczyny, telegram spóźnił się, istnieje możliwość, że Bułgarzy ci przybyli do Stambułu pierwej, niż br. Calice otrzymał ostrzegającą depeszę.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków. (Tel. pryw.), Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga. Członek izby p. Maurycy Dattner zdał szczegółowo sprawę z odbytej dnia 18 z. m. ankiety w Wiedniu w sprawie ceł na drzewo. Na ankiecie jednomyślnie uchwalono starać się, aby cło od desek do Niemiec zniżono na 60 marek.

Szef biura dr. Benis zdał sprawę z takiej samej ankiety, która odbyła się dnia 2 bm. we Lwowie. Stosownie do życzenia tej ankiety, krakowska izba handlowa zwoła do Krakowa na naradę większych przemysłowców drzewnych.

Na wniosek referenta komisji połączonych sekcyj p. Zygmunta Rescha izba uchwaliła oświadczyć się przeciw projektowi rządowemu ustawy w sprawie sprzedaży nasion i nawozów sztucznych, gdyż projekt ten uważa za szkodliwy dla handlu i fabryk, a natomiast oświadczyła się za projektem rządowym ustawy, w sprawie farbowania środków spożywczych.

Stosownie do wezwania namiestnictwa izba wybrała pp. Juliusza Epsteina i Jana Kwiatkowskiego delegatami do ankiety dla podatku domowo-czynszowego. Ankietę tę ma ministerstwo skurbu zwołać w tym roku.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Między wniesionemi interpelacjami znajduje się nagła interpelacja p. Lowachyego w sprawie demonstracji floty w Salonikach.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów w sprawie zarządzeń, wynikłych ze stanu *ex lex.* Szereg mowców żądał cofnięcia sprawozdania.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem p. Szella o stanie *ex lex* obrady nad tą sprawą przerwano.

Minister honwedów br. Fejervary odpowiedział na interpelację p. Varady'ego. Interpelant oświadczył, że odpowiedzi tej nie może przyjąć do wiadomości, gdyż na interpelację jego nie odpowiedział mu minister honwedów, lecz tylko poseł br. Fejervary, bo w czasie stanu *ex lex* nie ma konstytucyjnych ministrów. P. Varady zażądał imiennego głosowania w tej sprawie, które uchwalono, poczem posiedzenie odroczono do dziś.

Budapeszt. Hr. Juljusz Andrassy wystosował do swych wyborców list otwarty, w którym podnosi, że obstrukcja przynosi krajowi więcej szkody, niż zewnętrzny nieprzyjaciel i podkopuje powagę parlamentu; ustąpienie większości byłoby zamachem na parlamentaryzm. Hrabia zbija argumenty, podnoszone przez opozycję przeciw przedłożeniu wojskowemu i oświadcza, że opozycja kompromituje sama siebie; w przyszłości każdą opozycję, która nie będzie prowadziła obstrukcji, uważać się będzie za przekupioną.

Ciągnienie.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów kredytowych ziemskich II emisji, główna wygrana w kwocie 100.000 koron padła na los s. 2087 nr. 49, 4000 koron wygrał los s. 4747 nr. 12, po 2000 koron s. 5364 nr. 39 i s. 8663 nr. 10.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Na zapytanie posła Ciccottiego, jaką odpowiedź dał rząd włoski na propozycję Anglji w sprawie zmniejszenia wydatków na flotę, oświadczył sekretarz stanu Bacceli, że Anglja podobnej propozycji nie uczyniła, a gdyby ją była i uczyniła, to rząd włoski uważałby ją za nieodpowiednią, ponieważ Włochy z powodu swego położenia i znacznej bardzo liczby emigrantów potrzebują silnej floty.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Dominikanie, Franciszkanie i Kapucyni wnieśli podania o autoryzację jako nowe kongregacje, z ograniczeniem swej działalności tylko na misje zagraniczne.

Paryż. Prośby OO. Dominikanów, Franciszkanów i Kapucynów o autoryzację ich misji zagranicznych nie mogły być dotychczas zbadane, ponieważ nowe statuty tych korporacyj nie otrzymały jeszcze wymaganego przez ustawę potwierdzenia biskupiego.

Nancy. Z polecenia sądu dokonano tu rewizji domowej u tutejszych zakonników. Z tego powodu przyszło do zaburzeń. Kilku żandarmów i jedną kobietę zraniono. Żandarmi usunęli zbudowane prez tłum barykady.

Rosja a Mandżurja.

Pekin. Biuro Reutera dowiaduje się, że zastępca Rosji złożył oświadczenie z zaprzeczeniem, jakoby Rosja knuła plany zamachu na Mandżurję.

Pekin. Poseł rosyjski Plankow zaprzecza jakoby Rosja nosiła się z zamiarem naruszenia integralności Mandżurji i jakoby stawiała warunki, które się sprzeciwiają wymaganiom co do ewakuacji tego kraju. Postawione przez Rosję warunki są konieczne dla obrony interesów rosyjskich.

Niepokoje w Chorwacji.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Mimo zawieszenia nad miejscowością Kreutz sądów doraźnych niepokoje trwają dalej. Wczoraj powtórzyły się rozruchy chłopskie i przybrały tak groźne rozmiary, że żandarmerja musiała zrobić użytek z broni palnej. Wiele osób jest ranionych. Rozruchy te przybrały bardzo poważny charakter i dziś nie można osądzić, do jakich jeszcze doprowadzą skutków. Chłopi są rozfanatyzowani i gotowi na wszystko. Napadli oni na pałac właściciela dóbr Fodroszy'ego i usiłowali go zdemolować, gdyż powiedziano im, że w pałacu tym ukrył się ban Chorwacji hr. Kuehn-Hedervary.

Naczelnik gminy Truski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Choroba ekscesarzowej Karoliny.

Bruksela. (Tel. wł.). Nagły powrót króla do Brukseli, łączą z chorobą siostry króla, ekscesarzowej Karoliny, wdowy po śp. cesarzu Meksyku Maksymilianie. Stan zdrowia ekscesarzowej pogorszył się znacznie, a wczoraj nie poznała króla i księżny Klementyny, którzy przyszli ją odwiedzić. Przy łożu chorej czuwają bezustanku lekarze.

Zwalczanie suchot.

Paryż. Międzynarodowa komisja centralna dla zwalczania suchot, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem byłego prezydenta republiki Casimir Periera.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Monte Casino. Cesarz Wilhelm wraz z królem włoskim i książętami zwiedził klasztor tutejszy.

Wybory do skupczyny.

Belgrad. Wybory do skupczyny rozpisano na d. 1 czerwca, a wybór 18 senatorów na d. 18 czerwca.

Wiedeń. Cesarz zwiedził wczoraj wystawę obrazów w „Künstlerhauzie" i zabawił tam przeszło godzinę.

Lindau. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się chrzest córki księżnej Ludwiki. Nowonarodona otrzymała imiona: Anna, Monika, Zofja. Matką chrzestną była w. ks. Alicja.

Paryż. Prezydent Loubet wysłał do króla Edwarda do Portsmouth telegram, w którym podnosi, że czuje się szczęśliwym, iż król z pobytu swego we Francji odniósł tak dobre wrażenie i dziękuje mu za uczucia objawione dla narodu i rządu francuskiego.

Paryż. Przybyli tu królowa portugalska i ks. Ferdynand bułgarski.

Francensbad. (Tel. wł.) Królowa serbska Draga przybędzie tu dnia 25 czerwca na trzy tygodniowy pobyt.

Londyn. Król angielski wrócił tu wczoraj o $^1/_2$ 5 po poł.

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zorganizowała: 1-klasową szkołę w Wiśniowej w okręgu ropczyckim; 1-klasową szkołę w Hołem rawskiem; 1-klasową szkołę w Durdach dla gminy Durdy i Knapy ze Smyklami w okręgu tarnobrzeskim; 1-klasowa szkołę w Moszczenicy w okręgu bocheńskim; 1-klasową szkołę w Ostrowie królewskim i 1-klasową szkołę w Ostrowie szlacheckim w okręgu bocheńskim; 1-klasową szkołę w Dubienku w okręgu buczackim; 1-klasową szkołę w Olchówce w okręgu dolińskim;

wyłączyła: gminę Białokiernicę w okręgu złoczowskim z zakresu szkolnego w Olejowie i zorganizowała osobną 1 klasową szkołę w Białokiernicy: gminę Wasylków w okręgu husiatyńskim z zakresu szkolnego w Krzyweńkiem i zorganizowała osobną 1 klasową szkołę w Wasylkowie;

przekształciła: 6 klasową szkołę żeńską im. św. Jadwigi w Przemyślu na 3 klasową szkołę wydziałową żeńską połączoną z 4 klasową szkołą ludową pospolitą; 4 klasową szkołę mieszaną w Wojniczu w okręgu brzeskim na 5 klasową szkołę mieszaną; 2 klasową szkołę w Podmichalu w okręgu kałuskim na 4 klasową; 2 klasową szkołę w Gołogórach w okręgu złoczowskim na 4 klasową;

1-klasowe szkoły na 2-klasowe: w Gródku na przedmieściu lwowskiem; w Siedliskach w okręgu grybowskim; w Hussowie w okręgu łańcuckim; w Magdalówce w okręgu skałackim; w Łękawicy w okręgu tarnowskim; w Ruzdwianach w okręgu trembowelskim; w Dobropolu w okręgu buczackim; w Golkowicach w okręgu podgórskim; w Podłężu w okręgu bocheńskim; w Lipnicy dolnej w okręgu bocheńskim.

ustanowiła posadę nauczyciela religji rzym. kat. i nauczyciela religji gr. kat. w 5-klasowej szkole w Monasterzyskach, w okręgu buczackim i posadę nauczyciela religji gr. kat. w 5-klasowej szkole w Turce.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sroda, 6 maja.

Teatr miejski: „Psohlavcy" („Chodowie"), wielka opera (personal „Narodowej opery czeskiej" w Bernie). Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole liter-artystycznem": Odczyt p. Michała Rollego: „Tadeusz Czacki i Liceum wołyńskie". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali ratuszowej: Wykład inżyniera p. Wierzbickiego: „Regulacja Pełtwi". Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Związku naukowo-literackim: Odczyt p. Adama Łady Cybulskiego: „O Jacku Malczewskim". Początek o godzinie 8$^1/_2$ wieczorem. (Ul. Trzeciego Maja l. 5).

— —

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (6): Jana w oleju. — Gościwita bł. — (23): Heorhya m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 14.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Ruch kolejowy. Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie, donosi: Z powodu usunięcia się nasypu, wstrzymano ruch towarowy na części szlaku między stacjami Torskiem a Worwolińcami, linji Czortków-Zaleszczyki, dnia 4 maja, przypuszczalnie na 10 dni. Ruch osobowy i pakunkowy odbywać się będzie przy pociągach nr. 3656 i 3657, zapomocą przesiadania się i przewożenia pakunków. Pociągi nr. 3655 i 3660 kursować będą aż do naprawienia nasypu, tylko między Czortkowem a Tłustem.

Kolejowe karty abonamentowe. Podobnie jak zeszłego roku zaprowadza się znowu na wschodnio i zachodnio galicyjskich szlakach koleji państwowych na czas od 1 maja do 30 września br. karty abonamentowe I II i III kl. po cenie 55, 38 i 22 koron za 15dniowy, po 82, 55 i 33 koron za 30dniowy abonament. Karty te opiewają na nazwisko i upoważniają właściciela do dowolnie częstej jazdy jakoteż przerwy podróży bez osobnego zgłoszenia. Takie same karty abonamentowe będą wydane także dla przewozu pakunków podróżnych o maksymalnej wadze 30 klg. a to po 5 koron z 15 dniową i 9 koron z 30 dniową ważnością. Bliższych wyjaśnień udzielają wszystkie stacje, tudzież biura informacyjne koleji państwowych.

Kapele wojskowe grać będą w miesiącu maju: Dnia 5 przed budynkiem generalnej komendy, dnia 7 przed pałacem namiestnictwa, dnia 12 w parku Kilińskiego, dnia 14 w ogrodzie Pojezuickim, dnia 19 przed budynkiem generalnej komendy, dnia 22 przed pałacem namiestnictwa, dnia 26 przed domem inwalidów, dnia 28 na Górze Franciszka Józefa. Początek o godzinie pół do 6 popołudniu.

Grzesznej miłości epilog — samobójstwo. Zamieszkała w domu pod l. 32 przy ul. Batorego, Emilja Anton, wypiła wczoraj o godzinie kwadrans na drugą popołudniu, w zamiarze samobójczym, pół szklanki kwasu karbolowego i po opatrzeniu przez lekarzy towarzystwa ratunkowego, odwieziona została do szpitala w stanie beznadziejnym. Emilja Antonowa, 35-letnia nie żyjąca z mężem kobieta, matka jednego dziecka, była akuszerką i żyła od miesiąca w konkubinacie z równieź żonatym Pawłem B., tutkarzem. Przed kilku dniami, pod wpływem wyrzutów sumienia, postanowił B. pogodzić się ze swą żoną, powiedział też Antonowej, że w tych dniach ją opuści. Wiadomość ta rozżaliła ją do tego stopnia, że wczoraj w obecności pięciu osób nalała sobie kwasu karbolowego do szklanki i duszkiem go wypiła. Natychmiast po wychyleniu zawartości szklanki, upadła samobójczyni na łóżko, tocząc z ust pianę. Samobójczyni, która ma usta, gardło i żołądek literalnie spalone, cierpi straszliwie.

Zagadkowe zjawisko powietrzne. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem byli przechodnie w Rynku świadkami tajemniczego, atmosferycznego zjawiska. Oto na tle wiszącej nad ratuszem chmury od strony ul. Grodzickich, zajaśniał nagle krąg matowego światła wielkości talerza, a w kilka sekund później wypłynęła nagle ze środka tego matowego światła ognista cienka linja i przebiegłszy zupełnie cicho kilka metrów widnokręgu sypiąc iskry, zgasła. Nie była to linja zygzakowata pioruna, raczej podobną była do linji rakiety wdół spuszczonej. Zjawisku temu nie towarzyszyła żadna detonacja.

Burmistrzem m. Tarnopola wybrano jednogłośnie p. Ludwika Puntscherta, dotychczasowego wiceburmistrza.

Burmistrzem m. Zaleszczyk wybrano dra Izydora Blutreicha, dotychczasowego lekarza miejskiego.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrała sobie życie rzuciwszy się do studni Antonina Lityńska, córka emer. geometry ewidencyjnego. Samobójstwa dokonała w przystępie obłąkania zmysłów.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Minister skarbu zamianował starszego kontrolora technicznego w technicznej kontroli finansowej, Emila Lassocińskiego, inspektorem w 7 klasie rangi, a kontrolorów: Ferdynanda Gerzabka i Stanisława Bartynowskiego, starszymi kontrolorami w 8 kl. rangi w okręgu krajowej dyrekcji skarbowej lwowskiej.

Z izby sądowej. Kraków. (Tel. pryw.) W procesie o zbrodnię oszustwa, toczącym się przed tutejszą ławą przysięgłych, przeciw Jakóbowi Osterjungowi i spólnikom, świadek Wilhelm Rosenbaum popadł podczas przesłuchania w takie sprzeczności, że zastępca prokuratora państwa wniósł przeciw niemu natychmiast oskarżenie o zbrodnię oszustwa, popełniona przez złożenie fałszywych zeznań, a trybunał uznał go winnym tej zbrodni i skazał go na miejscu na trzy miesiące więzienia. Zasądzonego odprowadzono natychmiast do celi więziennej.

Morderstwo. Sofia. (Tel. wł.). Ofiarą morderstwa padł znany miljoner w Filippopolu i dostawca wojskowy, Papadati. Zamordował go pewien piekarz, z którym zamordowany prowadził proces. Piekarz proces przegrał, a mszcząc się za to, zamordował Papadatiego. Morderstwo to wywołało tu wielkie wzburzenie.

Trzęsienie ziemi. Benewent. (Tel.). Przedwczoraj i wczoraj dało się czuć silne trzęsienie ziemi w Arpaji i Paolide. Kilka domów zostało uszkodzonych.

Garbowanie skóry świńskiej. Skóra ze świń, znajdująca coraz szersze zastosowanie w rymarstwie, fabrykacji galanterji, siodlarstwie i w szewstwie, przychodzi przeważnie z Anglji. U nas skóry świńskie są garbowane w nieznacznej ilości, pomiędzy innemi i z tego powodu, iż mięso tych zwierząt zarówno pod postacią wędlin, jak i surowe, starym zwyczajem sprzedaje się wraz ze skórą, pomimo, iż ta ostatnia służy tylko za osłonę, nie zaś na pokarm. Obecnie niektóre garbarnie układają się z rzeźnikami o wprowadzenie zdzierania skór z wieprzów, jak się to już praktykuje prawie wszędzie za granicą, co dałoby możność garbowania tych skór na szerszą skalę.

Bilans wystaw powszechnych.

Ogłoszony niedawno bilans ostatniej wystawy powszechnej w Paryżu jest szczególnie pouczającym. Naliczono ogółem 48,130.301 wejść, z czego 39,026,977 płatnych, na które użyto razem 47,076,339 tykietów. Jak wiadomo wypuszczono ogółem 65 milionów tykietów, blisko więc 18 milionów tykietów pozostało bez użytku (w r. 1889 ilość wejść płatnych wynosiła 25,515,985). Dni, w których zanotowano najwięcej wejść, były: 9 września (wejść 600,281), 7 października (682,082) i 11 listopada (589.448). Przeciętna ilość wejść codziennych wynosiła: w r, 1867—44,699: w r. 1878 — 65,789; w r. 1889 — 152,158; w r. 1900 — 238,779. Dochody ostatniej wystawy wynosiły 114,456,213 franków, wydatki zaś 116, 500,000 fr., czyli że poniesiono straty dwa miliony fr. (w r. 1889 było 8 milionów zysku; w r. 1878 — 31 milionów deficytu; w r. 1867 — 4 miliony zysku).

Po wystawie powszechnej r. 1878 pozostał pałac Trocadero, po wystawie r. 1889 — galerja maszyn i wieża Eiffla, wystawa zaś ostatnia dała Paryżowi: most Aleksandra III, „Grand Palais“, „Petit Palais“ i dwie monumentalne oranżerje. Rezultaty bezpośrednie ostatniej wystawy były oczywiście dodatnie. Bank francuski podniósł swe operacje o 300 miljonów fr., koleje żelazne — o 75 miljonów fr., podatki bezpośrednie zyskały nadwyżkę stu miljow franków, poczta i telegraf — miljon franków, rogatkowe miasta Paryża (octroi) — dziewięć miljonów frank. itd. Za to straciły ogromnie wszystkie „atrakcje“ prywatne. Z większych, 43 ogłosiło bankructwo na ogólną sumę 150 miljonów fr. Po za tem ogólna skala życia codziennego w Paryżu (koszt węgla, produktów spożywczych itd.) podniosła się w sposób rujnujący dla mieszkańców. Odbywa się ten system gospodarezy po każdej, niestety, wystawie powszechnej. Ostatnia zapisuje się w pamięci Paryżan szczególnie nieprzyjemnie.

Kwestja formalna.

Brzegiem Wisły szedł członek Towarzystwa opieki nad zwierzętami i nagle spostrzegł, że jakiś „wstawiony“ jegomość, zataczając się, zmierza ku rzece. Podbiegł więc szybko i zatrzymał pijaka.

— Wolnego panie, wolnego! — obruszył się alkoholik.

— Gdzie pan idziesz?

— A panu sto djabłów do mnie!

— Przecież tu woda...

— Wo-o-da? nie lubę wo-o-dy! Ja chcę mostu...

— Do mostu trzeba iść dalej, prosto brzegiem...

— Mnie się podoba iść krzywo...

— Spadniesz pan...

— To będę leżał!—krzyknął pijak i jakby łącząc słowa z czynem, runął głową do Wisły.

Na szczęście, woda przy brzegu była płytka, ale tak zimna, że odrazu wytrzeźwiła zwolennika spirytualji. Z pomocą przygodnego opiekuna wydostał się na ląd, siadł i odetchnął ciężko.

— Mały figiel, a byłbyś pan popłynął do Gdańska.

— Byłbym — powtórzył płaczliwie pijak, dziękując za ratunek.

— Idź-że pan szybko do domu, żeby uniknąć zaziębienia.

— Wartoby wpierw gardło przepłukać monopolem... Choć pan ze mną... postawię!...

— Dziękuję, nie pijam...

— Oczywiście.. taki pan elegancki nie może trzymać kompanji z lada fachowcem...

— Co znowu!.. słowo honoru nie używam trunków...

— Z kimże mam okoliczność?..

— Jestem X, członek Towarzystwa opieki nad zwierzętami..

Niedoszły topielec zerwał się na równe nogi, spojrzał groźnie na swego wybawcę i zawołał:

— Mój panie! jak pan śmiałeś zajmować się moją osobą? Cóż ty ja bydle jestem, czy co?

— Uspokój się pan, w tym wypadku działałem w charakterze półurzędowym...

— Tak, to co innego!...,

Marjusz.

Legenda o jeziorze skąpskiem.

Kiedyś, dawno bardzo, przed tysiącem lat, a może i dawniej jeszcze, na tem miejscu, gdzie teraz pod promieniami słonka błyszczą wody jeziora skąpskiego, były pola uprawne i łąki zielone. Cały ten szmat ziemi należał do jednej wdowy, kobiety bogatej, ale złej i chciwej.

Obok, o miedzę, na wzgórzu stała zagroda biednej, ale bogobojnej i miłosiernej wdowy, której wraz z kawałkiem gruntu stanowiła całą posiadłość.

Wtedy jeszcze na ziemi mazowieckiej ludzie wierzyli w wielu bogów i cześć im po lasach i gajach składali, ale i do nich już dochodziły wieści o nowej wierze, co jednego tylko Boga uznaje i świątynie swoje znakiem krzyża zdobi. Wieści te przynosili pielgrzymi, co łagodnem słowem wiary nowej uczyli i od starych bogów serca ludzi odwracali.

Pewnego razu przyszedł w one strony pielgrzym taki. Było to na jesieni. Pielgrzym, człek już wiekowy, ziębnięty i deszczem zmoczony, szukał miejsca, gdzieby mógł się ogrzać i posilić. Zaszedł do bogatej wdowy.

— Wynoś się! — krzyknęła gniewnie bogaczka — nie przyjmuję do domu włóczęgów.

Odszedł starzec, ledwie nogami powłócząc, aby opuścić strony niegościnne, ale ujrzał ubogą chatę biednej wdowy.

— Może tu ludzie ubodzy będą miłosierniejsi — pomyślał i zakołatał do drzwi chaty.

Uboga wdowa otworzyła czemprędzej, a widząc starca ziębniętego i bezsilnego, przyjęła go sercem otwartem.

— Siadajcie, ojcze, przy ogniu, zmoczone szatki obeschną, a ja uwarzyłam właśnie strawy, to co bogowie dali, tem się z wami podzielę chętnie. A i snopek świeżej słomy się znajdzie, to się na ławie wedle pieca w cieple przespicie, boć na taką niepogodę z chaty was nie wypuszczę.

Staruszek podzielił z biedaczką skromną wieczerzę, wyspał się w cieple i nazajutrz, zanim się w dalszą puścił drogę, gorąco miłosiernej kobiecie podziękował.

— Niech ci Bóg Najwyższy — mówił — zbożna kobieto tem wynagrodzi, że jaką robotę dziś rozpoczniesz, aby ci się do wieczora szczęśliwie i z korzyścią wiodła.

Poszedł staruszek w swoją drogę, a biedaczka, uśmiechnąwszy się tylko, że ubogi żebrak obiecuje jej nagrodę, wydobyła ze skrzyni sztukę płótna, aby sporządzić koszulinę dla dzieciątka swego. Odmierzyła, ile trza było, patrzy, a tu sztuka płótna w rękach jej rośnie i wyciąga się. Poczęła mierzyć dalej, sztukę rozwijać, ale nijak do końca sztuki dojść nie mogła. Mierzy, mierzy, płótno rozwija na kupę, kupa rośnie, do południa już płótno całą izbę zapełniło, a końca jeszcze nie widać. Wyszła ze sztuką do sieni, z sieni na podwórko, z podwórka na łączkę, a za nią ciągnęło się i układało w wysoki wał bieluśkie, miękkie płótno. Dopiero, gdy słonko zaszło i na niebo gwiazda wieczorna wypłynęła, wdowa doszła do końca sztuki, ale teraz została bogaczką, tyle płótna naskładała.

Podziękowała gorąco bogom swoim, a nazajutrz wszyscy sąsiedzi dowiedzieli się o cudownej przygodzie biednej wdowy. Cieszyli się wszyscy, że to poczciwą i dobrą kobiecinę szczęście spotkało, jeno najbliższa sąsiadka, bogaczka-wdowa, z zawiści całą noc oka zmrużyć nie mogła. Jeno świt błysnął, okryła się chustą i poleciała w świat szukać pielgrzyma. Łatwo go znalazła, bo starowina nie wielki szmat drogi odwalił i gwałtem go do domu swego w gościnę ściągnęła. Poznał pielgrzym myśli chciwej bogaczki, ale się jej prośbie nie sprzeciwił.

Nakarmiła bogaczka staruszka wszystkiem, co miała najlepszego, usłała mu na noc łoże z samych pierzyn i sama znów oka nie nie zmrużyła, medytując, do jakiej roboty ma się od rana wziąć, jeżeli dziad — jak w duszy myślała — da jej takie same przyrzeczenie, jak biedaczce.

Rankiem wstał pielgrzym z puchowego posłania, napił się świeżego mleka, co mu bogaczka zaraz podała — ba i do torby pielgrzymiej kawał tłustego sera, bułkę i chleba włożyła — i mówi na pożegnanie:

— Jakieście mnie, pani gospodyni, szczerem sercem w chacie swej gościnnie przyjęli, tak uiech wam Bóg Najwyższy, jakieście zasłużyli, zapłaci. Co zaczniecie robić od rana, bodaj to wam do nocy sawej trwało...

Poszedł staruszek w swoją stronę, a bogaczka, nie łakoma na głupie płótno, dalejże do komory, gdzie miała w schowku garnuszek z pieniędzmi. Aby jej dzieci, albo i kto inny po próżnicy nie podglądał, złapała garnek pod fartuch, wyniosła go za obejście, siadła na kamieniu w wysokiej trawie nad sadzawką i bierze się do liczenia pieniędzy. Że to pieniądze w kącie, w kurzu i wilgoci stojące poczerniały, umyśliła je, jak się patrzy, przepłukać i wymyć.

— Wolęć ja, — myśli sobie — aby mi się czyste, świecące, nie brudne i czarne pieniążki rozmnożyły.

Zaczerpnęła drugim garnkiem wody z sadzawki i leje na pieniądze. Ale to okpiła się srodze... Nie mogła już ręki wstrzymać, a ręka, ino się miga, wodę z sadzawki czerpie i wylewa na pieniądze, na trawę...

Gdy słonko zaszło i na niebo gwiazda wieczorna wypłynęła, na tem miejscu, gdzie chciwa bogaczka pieniądze liczyć miała, utworzyła się wielka woda, co zalała całe jej obejście i dom z zabudowaniami i pola uprawne i łąki zielone.

I wielką tę wodę ludzie nazwali jeziorem skąpskiem, niby na pamiątkę, jak za sprawą pielgrzyma Bóg sprawiedliwy skąpą bogaczkę ukarał.

Żydówka filantropką.

W Wilnie istnieje instytucja, mająca obecnie obrót roczny w kwocie rb. 34.000, udzielająca pożyczek bezprocentowych tysiącom najuboższych żydów; tę, tak poważną instytucję założyła i dotąd nią rządzi biedna przekupka, Dwojra-Estera, której imiona uwieczniono w tytule rzeczonej instytucji (nazwisko założycielki pozostało nieznanem).

Niezwykłe to zdarzenie w dziejach zakładów dobroczynnych zasługuje na bliższy opis szczegółów powstania i rozwoju.

Dwojra-Estera jest obecnie staruszką 87-letnią. Była i jest ubogą przekupką, wysiadującą przy swych koszach na targu rybnym. Tutaj, przypatrując się strasznej biedzie towarzyszek i towarzyszów, powzięła myśl przyjścia im z pomocą chociażby niewielką. Obok koszów swoich ustawiła więc talerz, prosząc znajomych i przechodniów o drobne ofiary.

— Dajcie, kobiety kochane, grosz na cel dobroczynny — nawoływała. A gdy która zbliżyła się z groszem ofiarnym, dodała ciszej:

— Nie proszę, broń Boże, dla siebie; niech wam Bóg błogosławi za ofiarę.

Wieczorem obliczała pieniądze zebrane i składała je do osobnego przedziału skórzanej torby, jaką nosiła pod fartuchem, aby się nie pomieszały z jej własnem mieniem. Uzbierawszy pierwszego rubla, pożyczyła go biednej przekupce na spłatę ratami po pięć kop. tygodniowo, zawarowała tylko, aby dłużniczka odtąd płaciła także po groszu tygodniowo na rzecz tej kasy pożyczkowej.

Z czasem namnożyła się ilość dłużników i płacących składki, a wtedy Dwojra-Estera sprawiła sobie książeczkę własnoręcznie i po swojemu prowadziła buchalterję dochodów i wydatków. W miarę wzrastania liczby uczestników, założycielka z koszami w ręku zaczęła obchodzić mieszkania osób zapisanych i, sprzedając zarazem swe produkty, inkasowała należności kasy. Powoli zaczęła dobierać sobie pomocników płatnych i honorowych. Powstało Towarzystwo jej imienia.

Ze sprawozdania za rok ostatni widzimy, że w przeciągu tego czasu korzystało z tej pomocy aż 15 tysięcy osób. Kapitał żelazny wynosi 35.000 rb. Za te pieniądze staruszka wybudowała osobne pomieszczenie dla Towarzystwa, będące zarazem miejscem dorocznego zebrania ogólnego członków, połączonego ze wspólną zabawą. Podczas tej uroczystości odczytuje się sprawozdanie, są śpiewy, mowy, żywe obrazy biblijne, zakończone wizerunkiem Dwojry-Estery.

W każdą sobotę wieczorem i w niedzielę wydaje się tam pożyczki w wysokości od 3 do 50 rb. Ci, których zna Dwojra-Estera, otrzymują pieniądze bez poręczenia, nieznajomi muszą starać się o poręczyciela. Sama nie korzysta i nigdy nie korzystała z własnej instytucji, mimo, że jest dotąd ubogą przekupką. A chociaż instytucja ma już tylu członków, że może się obejść bez członków groszowych, Dwojra-Estera trzyma się obyczaju starego i zbiera grosze do talerza przy koszu.

Wybuch wulkanu czy dynamitu?

W depeszach już podaliśmy wiadomość o strasznej katastrofie, jaka dotknęła osadę górniczą Frank, położoną u stóp góry Turtle (Żółwia), niedaleko granicy Stanów Zjednoczonych, na terytorjum Alberty Kolumbji angielskiej. Według jednych wiadomości, katastrofa nastąpiła skutkiem wybuchu wulkanicznego, według innych przyczyną jej był wybuch składu dynamitu, złożonego we wnętrzu góry, gdzie budowało tunel francusko-kanadyjskie Tow. kopalni węgli. Do tego przypuszczenia skłania ta okoliczność, że instrumenty seismograficzne biura meteorologicznego tej dzielnicy nie wykazywały najmniejszego wstrząśnienia we wnętrzu ziemi, nie zapowiadając niczem wybuchu.

Z drugiej jednak strony skutki wybuchu były tak okropne, że trudno przypuszczać, aby mógł je wywołać wybuch nawet kilkuset funtów dynamitu. Nietylko bowiem osada jest zniszczona, ale nawet całą okolicę, w obrębie 20 mil ang., zasypały odłamki góry i kamienie. Góra rozdarta jest formalnie na połowę, a wierzchołek jej został zniesiony. Ziemia i kamienie utworzyły tamę wysokości 26 stóp na torze kolei Canadian Pacific, oraz na rzece Wroniej, skutkiem czego rzeka grozi wylewem. Kamienie i ziemia pozasypywały też otwory szybów kopalni, w których pracowało wielu robotników. Wszyscy bezwątpienia zginęli.

Według jednych, po wybuchu nastąpił wylew lawy z wnętrza góry, według innych był to muł błotny. Główny komisarz Kanady w Londynie, lord Strathcoma, twierdzi, że nigdy o istnieniu wulkanów w Kanadzie nie słyszał. Tylko w miejscowości Banff, przy kolei Canadian Pacific, istnieją źródła siarczarne, tam więc jedynie wulkan byłby możliwy. Z powodu zerwania drutów telegraficznych przez wybuch brak wogóle bliższych szczegółów o katastrofie.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 5 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·55 do 7·58, na październik od 7·39 do 7·40; żyto na październik od 6·45 do 6·46; owies na maj od 5·98 do 5·99; na październik od 5·56 do 5·57, kukurydza na maj od 6·29 do 6·30, na lipiec 6·01 do 6·05; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 5 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·25, Akcje węg. Zakł. kred 724·—, Akcje Anglobanku 274·75, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 411·75, Akcje Bankvereinu 487·50, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 686·—, Akcje kolei połudn. 49·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 434·50, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 388·25, Akcje Rima Muranji 482·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1670·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—, Obligi węg. indemn. 99·25, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·50, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·50, Marki 117·—, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 5 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 276·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·—; *b)* bezprocentowe: Budapesztеńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 171·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 440·—.

— **Wiedeń** 5 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 30·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 5 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·10, Staatsbahny 147·75, Disconto Comandit 190·40, Berlińskie Towarz. handl. 158·25, Laura 220·25, Bochumy 183·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 181·40, Kolej morza Śródziemnego 97·25, Kolej Meridionalna 141·50, Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 183·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 383·25, Lombardy 15·—, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 120·60, Kanada Profered 131·30, Akcje żeglugi hamburskiej 107·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 5 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 maja. Austr. kred. 211·70, Kolej państw. —·—, Disconto 191·10, Laura —·—.

— **Paryż** 5 maja. 3 prc. renta 98·30, mąka 34·40.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego